Molestowanie seksualne dzieci przez dzieci stało się normą

Aż o 29 proc. wzrosła liczba telefonów na infolinię dla dzieci w sprawie szkodliwych zachowań seksualnych wśród młodych ludzi. NSPCC otrzymało 2365 telefonów, a personel skierował 600 spraw do agencji zewnętrznych, w tym policji i służb socjalnych.

NSPCC podaje, że wzrost liczby raportów wynika częściowo z tysięcy zeznań młodych ludzi i dzieci w wieku 9 lat, które zostały zamieszczone na stronie internetowej Everyone's Invited, i które ukazały się w ubiegłym roku uwypuklając problem. To z kolei skłoniło Ofsted do przeglądu, w którym stwierdzono, że molestowanie seksualne zostało „znormalizowane" wśród dzieci w wieku szkolnym. Inspektorat ostrzegł, że uczniowie często nie widzą sensu zgłaszania nadużyć. Przemoc seksualna zwykle miała miejsce w nienadzorowanych miejscach poza szkołą, takich jak imprezy lub parki.

NSPCC twierdzi, że program nauczania relacji i edukacji seksualnej w szkołach musi być odpowiednio finansowany. Ministerstwo Edukacji twierdzi, że w tym roku opracuje nowe wytyczne. NSPCC poinformowało, że telefony na infolinię pokazały, iż młodzi ludzie byli narażeni na seksualne wyzwiska, niechciane kontakty seksualne i udostępnianie nagich zdjęć bez zgody, a także poważne napaści seksualne i gwałty.

Pewien ojciec zadzwonił z prośbą o poradę po tym, jak jego 12-

letni syn został poproszony przez przyjaciela o obejrzenie jego intymnych części ciała. Inny mówił o dziewczynie, która była regularnie obmacywana przez grupę chłopców w szkole, ale nauczyciele nie podjęli żadnych działań. NSPCC twierdzi, że zbyt wielu nauczycielom wciąż brakuje pewności siebie, aby realizować program nauczania o związkach i edukacji seksualnej (RSE).

Dyrektor naczelny NSPCC, Peter Wanless powiedział, że rozmowa zapoczątkowana w zeszłym roku dzięki stronie Everyone's Invited była „momentem przełomowym, gdyż zgłosiła się bezprecedensowa liczba młodych ludzi, którzy postanowili rzucić wyzwanie niedopuszczalnym nadużyciom seksualnym rówieśników". „Ważne jest, aby rząd pilnie zapewnił każdej szkole wsparcie i program nauczania wysokiej jakościb – dodał Wanless.

Rzecznik Ministerstwa Edukacji powiedział BBC, że zaktualizował wytyczne dotyczące bezpieczeństwa i zwiększył zasoby dla nauczycieli po zeszłorocznym przeglądzie Ofsted. „Na początku tego roku nawiązaliśmy współpracę z organizacjami charytatywnymi, aby uruchomić nową usługę wspierania walki ze szkodliwymi zachowaniami seksualnymi, która dodatkowo pomaga nauczycielom i profesjonalistom zajmującym się pomocą w radzeniu sobie z przypadkami nadużyć" – dodał rzecznik Ministerstwa Edukacji.

Źródło: PolishExpress.co.uk

Zabijanie w Chinach więźniów

sumienia dla organów

Masowe zabijanie więźniów sumienia przez chiński reżim komunistyczny na organy jest „narzędziem ludobójstwa”, twierdzi Chris Smith, Republikanin z Nowego Jorku.

Grabież organów przez władzę z Pekinu polega na „wykonywaniu egzekucji na ludziach uznanych za wrogów państwa, niejako w celu pozyskania określonych narządów do przeszczepów” – powiedział Smith. „To także oczywista forma represji, a w rzeczywistości narzędzie ludobójstwa, którego celem jest eliminowanie mniejszości uznanych przez państwo za ‘niepożądane’”.

Smith wygłosił te uwagi podczas przesłuchania 12 maja przed Komisją Praw Człowieka Izby Toma Lantosa mającego na celu zbadanie dowodów na grabież organów w Chinach. Smith jest również współprzewodniczącym owej komisji.

Niezależny Trybunał dla Chin obradujący w 2019 roku stwierdził, że „ponad wszelką wątpliwość” chiński reżim od lat, na znaczącą skalę, dokonuje grabieży organów od zatrzymanych więźniów sumienia, przy czym nic nie wskazuje, by ten proceder ustał. Trybunał stwierdził, że głównymi ofiarami są aresztowani praktykujący Falun Gong. Trybunał ustalił również, że proceder ten stanowi „zbrodnię przeciwko ludzkości”.

Falun Gong to praktyka duchowa składająca się z ćwiczeń medytacyjnych i nauk moralnych, które koncentrują się na dogmatach prawdomówności, życzliwości i cierpliwości.

Po tym, jak w latach 90. stała się popularna w Chinach, reżim komunistyczny, postrzegając tę popularność jako zagrożenie, rozpoczął ogólnokrajowe prześladowania wymierzone przeciwko praktyce i jej zwolennikom. Od tego czasu miliony praktykujących są przetrzymywane w ośrodkach zatrzymań, więzieniach i obozach pracy w całym kraju, co skutecznie zamienia ich w bank żywych organów dla chińskiego reżimu.

Smith wezwał również Kongres do zatwierdzenia projektu ustawy mającej na celu ukaranie osób zaangażowanych w chiński handel narządami pochodzącymi z grabieży organów.

W projekcie ustawy „o zatrzymaniu grabieży organów" (H.R. 1592), zawarto przepisy: o nałożeniu sankcji na sprawców, których nazwiska są znane, tj. chińscy urzędnicy; o zakazie eksportu do Chin urządzeń chirurgicznych, co do których udowodniono, że są wykorzystywane do grabieży organów; oraz o nałożeniu na Departament Stanu obowiązku składania sprawozdań z tych działań.

Mrożące krew w żyłach szczegóły

Podczas przesłuchania Ethan Gutmann, badacz ds. Chin w Fundacji Pamięci Ofiar Komunizmu i autor książki „Rzeź", mówił o swoich wywiadach z ofiarami, które były więzione w obozach koncentracyjnych w Chinach. Ludzie ci opowiadali o dziwnych i mrożących krew w żyłach szczegółach, które według niego świadczyły o tym, że byli żywą pulą przymusowych dawców organów.

„Po przeprowadzeniu w całym obozie kontroli zdrowia, w tym kompleksowych badań krwi, niektóre osoby pasowały do zamówienia na grabież organów" – stwierdził Gutmann, wspominając, jak Sayragul, nauczycielka w obozie, powiedziała mu, że miała wydruki badań krwi, gdzie przy niektórych nazwiskach zrobiono „różowe zaznaczenia".

„Inni świadkowie wspominali, że pewne osoby były zmuszane

do noszenia kolorowych bransoletek lub kamizelek, czasem różowych, czasem pomarańczowych” – mówił Gutmann. „Tak czy inaczej, około tygodnia po teście osoby oznaczone kolorami znikały w środku nocy”.

Gutmann zauważył, że „zeznania świadków z około 20 obozów są uderzająco spójne – od 2,5 do 5 proc. rocznie znika z całego obozu”.

Zniknięcia te, jak twierdzi, dotyczą głównie osób w wieku około 28 lat – jest “uważany przez chińską medycynę za idealny wiek dla dojrzałych organów”.

Dr Enver Tohti podczas wywiadu dla New Tang Dynasty Television, siostrzanych mediów „The Epoch Times” (Chen Baizhou / The Epoch Times)

Do zeznań dołączono pełną żalu relację dr Envera Tohtiego, byłego chirurga onkologa, któremu chiński reżim nakazał przeprowadzenie w 1994 roku pierwszego znanego przypadku pobrania organów od żywego człowieka. Tohti został zmuszony do wycięcia organów od więźnia, który rzekomo został właśnie

stracony, a na stole operacyjnym okazało się, że ten człowiek nadal żył.

„Cała operacja trwała około 30-40 minut. Główni chirurdzy z radością włożyli owe organy do dziwnie wyglądającego pudełka i powiedzieli: ‘OK, teraz zabierzesz swój zespół z powrotem do szpitala; pamiętaj, że dzisiaj nic się nie stało’” – zeznał Tohti na przesłuchaniu.

Przesłuchanie przed Komisją Praw Człowieka Toma Lantosa odbyło się kilka tygodni po tym, jak pewni naukowcy opublikowali w „American Journal of Transplantation” analizę ponad 2800 chińskojęzycznych prac z lat 1980-2015 i doszli do wniosku, że chińscy chirurdzy transplantolodzy dokonywali grabieży organów od ludzi, bez przeprowadzenia na nich testów wymaganych do stwierdzenia śmierci mózgu.

„Mówiąc wprost, dokumenty wydają się pokazywać, że dawcy, którzy byli więźniami, żyli w momencie operacji i zostali zabici przez chirurgów transplantologów podczas procesu wycinania im serca” – zeznał podczas przesłuchania współautor analizy na temat transplantacji Matthew Robertson, doktorant na Australijskim Uniwersytecie Narodowym.

Lekarze przygotowują się do przeszczepu nerki (Pierre-Philippe Marcou/AFP/Getty Images)

Więcej działań

Inni uczestnicy przesłuchania wzywali społeczność międzynarodową i organizacje medyczne do podjęcia dalszych działań.

„Temat dzisiejszego przesłuchania, grabieży narządów, jest zbyt długo ignorowany przez społeczność międzynarodową” – powiedział Gus Bilirakis (Republikanin z Florydy), który jest współautorem projektu ustawy „o zatrzymaniu grabieży organów”.

„Stany Zjednoczone i nasi sojusznicy muszą wysłać silny i niezachwiany sygnał w obronie podstawowych praw człowieka i zapewnienia ochrony wszystkim ludziom”.

W ubiegłym tygodniu Unia Europejska przyjęła rezolucję wyrażającą „poważne zaniepokojenie” „zbrodnią przeciwko ludzkości” popełnianą przez chiński reżim.

„Poszanowanie praw człowieka nie jest czymś opcjonalnym, lecz wymogiem, we wszystkich dziedzinach, wliczając w to trudną pod względem medycznym i etycznym dziedzinę dawstwa i przeszczepiania narządów” – powiedział Josep Borrell, najwyższy urzędnik UE ds. polityki zagranicznej.

Tymczasem środowisko medyczne w dużej mierze milczy na ten temat ze względu na duże możliwości zawodowe i finansowe w Chinach, powiedział Gutmann.

„Ta katastrofa została wykreowana przez Pekin. Jednak przez ostatnie 10 lat była nieustannie podtrzymywana przez garstkę zachodnich lekarzy, którzy myśleli, że mogą się przejechać na chińskim smoku i wrócić do domu, jakby nigdy nic” – powiedział.

Robert A. Destro, były asystent sekretarza ds. demokracji, praw człowieka i siły roboczej w administracji prezydenta Trumpa, wezwał Stany Zjednoczone do podjęcia konkretnych działań.

Kongres musi wykorzystać swoją „siłę sprawczą, aby zażądać wyjaśnień od urzędników i środowisk biznesowych”.

Źródło: NTD.com

Uroki „bergolianizmu”

Odnośnie słów papieża Franciszka o „szczekaniu NATO pod drzwiami Rosji": nie widzę w nich nic sensacyjnego, zaskakującego ani oburzającego – od dekad stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec każdego konfliktu jest tak samo beztreściwe, jałowe i nieciekawe: „przemoc jest zła, wojna jest zła, broń jest zła, pokój, pokój, pokój, kochajmy się wszyscy".

Tak było podczas agresji USA na Irak, agresji na Libię, agresji na Afganistan, agresji na Syrię etc. Zawsze jakieś beztreściwe ogólniki, brak potępienia którejkolwiek ze stron, ogólnikowe „kochajmy się". Różnica z obecną wojną na Ukrainie leży nie po stronie Stolicy Apostolskiej, ale polskich komentatorów: o ile beztreściwa miałkość Stolicy Apostolskiej na przykład w odniesieniu do konfliktu w Palestynie (z lekkim nachyleniem propalestyńskim) nikomu nie przeszkadzała, o tyle taki sam „symetryzm" w odniesieniu do wojny rosyjsko-ukraińskiej u Polaków obsesyjnie i fanatycznie nienawidzących Rosji, a także w całym zachodnim Systemie nastawionym na neutralizację „rosyjskiego zagrożenia", nie może nie wywołać wylewu żółci pod hasłem walki z „ruskimi onucami".

W ujęciu bardziej jednak ogólnym, to **„trzecioświatowa lewica katolicka**" reprezentuje raczej dobrą tendencję. Historycznie katolicyzm reprezentował inny (bardziej korporacyjny i autorytarny) wariant okcydentalizmu niż wariant anglosaski (bardziej indywidualistyczny i egalitarny). W XX wieku polityczny katolicyzm „podłączył się" jednak pod anglosaski globalizm, rezygnując z aspiracji do zajęcia pozycji „trzeciej siły" (co widać też dziś w Polsce, gdzie katoliccy tradycjonaliści są jedynie przystawką PiS).

W tej pozycji „bandwagoningu" wobec świata anglosaskiego, polityczny katolicyzm stał się czymś w rodzaju „bocznej ścieżki ewolucji Zachodu" czy raczej epigona tego stadium jego ewolucji, które zostało już historycznie przezwyciężone (przez Reformację, Oświecenie itd.) – analogicznie jak kolektywistyczny i dyktatorski stalinizm i sowietyzm w

dziejach zmierzającego do afirmacji indywidualnej wolności marksizmu. W piśmiennictwie anglosaskich teoretyków cywilizacji zachodniej kraje katolickie i łacińskie traktowane są jako swego rodzaju starszy, ale lekko niedorozwinięty brat, który wniósł swój wkład w liberalną cywilizację, ale nie dorósł do ujęcia jej pełni z demokracją liberalną i wolnorynkowym kapitalizmem.

Katolicka prawica świetnie się w tej poniżającej dla niej pozycji czuje, skupiając swe wysiłki na udowodnieniu, że to na przykład nie protestanci, jak chciał Weber, ale „szkoła z Salamanki" była prawdziwym ojcem liberalizmu ekonomicznego, a katolickie „prawa człowieka" są bardziej prawdziwe niż te liberalne, katolicki republikanizm jest zaś lepszy niż anglosaski indywidualistyczny liberalizm. **Potencjał kontestacyjny katolickiej prawicy jest więc zerowy i wpisuje się ona w logikę wspierania zachodniego Systemu.**

Na tym tle „katolicka lewica" spod znaku „teologii wyzwolenia" i „bergolianizmu" jawi się – nieco paradoksalnie – **prawdziwym obrońcą podmiotowości świata katolicko-łacińskiego.** Gdy na przykład ideolog katolickiej prawicy **Plinio Correa de Oliveira** wspierał Anglię przeciwko „argentyńskim faszystom" w wojnie o Malwiny (zdradzając świat łaciński), katolicka lewica wspierała Buenos Aires. Katolicka prawica chce walczyć z Rosją, robić krucjaty przeciw muzułmanom, jest przeciwko Chinom, za gejowskim Tajwanem, przeciwko społecznościom plemiennym, z gejowskimi korpo-kapitalistami („broni własności prywatnej") przeciwko ruchom kontestującym neoliberalizm. Katolicka prawica chce unicestwić wszystko, co nie jest katolicyzmem (chyba że jest to protestantyzm, antagonizmy z którym się wycisza, by się pod ten bardziej dynamiczny – upostaciowiony przez USA – podmiot podczepić).

Katolicka lewica w tym czasie jest propalestyńska, proirańska, prorosyjska, raczej prochińska, widzi katolicyzm jako jedną z „wielkich religii" świata pozostających w dialogu z innymi religiami w świecie policentrycznym. Katolicka prawica niszczy

obiektywnie przecież piękne i prawdziwe przedstawienia Matki Ziemi, katolicka lewica dostrzega zaś ich piękno i duchową treść. Katoliccy integryści i prawica są antropocentrystami, występując w jednym szeregu z lobbystami przemysłu przeciw ekologii – katolicka lewica jest zaś ekologiczna i de facto zbliża się od idei przebóstwienia Natury, „antyantropocentrycznemu" poganinowi łatwiej więc znaleźć z nią wspólny język. **Z tożsamościowego punktu widzenia „bergolianizm" posiada więc swoje ewidentne przewagi nad katolickim integryzmem i katolicką prawicą.**

Ronald Lasecki

Andrej Babiš prezydentem Czech?

Partia Piraci, która rok temu w sondażach osiągała wyniki uzasadniające tezę, że właśnie oni będą mieli po wyborach parlamentarnych swojego premiera rządu koalicyjnego, zestawionego z ówczesnej opozycji antybabszowskiej, tak więc ta partia obecnie (będąc częścią koalicji rządowej) traci swój elektorat.

I to gwałtownie. Jej poparcie w różnych sondażach ociera się o pięcioprocentową granicę niezbędną do wejścia de sejmu. Wyborców odbierają jej inne partie i stronnictwa znajdujące

się w składzie obecnej koalicji rządzącej. Prawicowe i te ze środka. Tzw. antysystemowi Piraci stanęli przed nie lada wyzwaniem, co tu zrobić, by w obliczu zbliżających się wyborów (samorządowych, prezydenckich i uzup. do senatu) odbudować swój potencjał, który jeszcze rok temu pozwalał im marzyć o decydujących wpływach na kształt czeskiej polityki.

Jednym z możliwych wariantów odbudowy zaufania elektoratu jest wyjście z koalicji rządowej. Krok ten nie oznaczałby upadku rządu, i bez Piratów rząd utrzyma większość w niższej izbie parlamentu, ale konsekwencje mogą być piorunujące, np. na scenie lokalnej – Piraci mają teraz np. prezydenta stolicy (rada miasta to koalicja) – w kolejnych wyborach utracą potencjalnych partnerów i ich klęska może być jeszcze bardziej dotkliwa. W każdym razie nie mają łatwo. Czescy Piraci to swoisty dziwoląg, z jednej strony to klasyczna partia miejskie lewicującej młodzieży, ale z drugiej np. minister spraw zagranicznych z jej ramienia lansuje politykę jastrzębią, ostro proamerykańską i antyrosyjską. Co ciekawsze, czescy Piraci są zazwyczaj antykomunistami (choć w ich szeregach są zdeklarowani marksiści) – dotyczy to nie tylko aspektu historycznego.

Pewną szansą na ponowne wyprofilowanie partii są zbliżające się wybory prezydenckie. Wydawałoby się, iż wystarczyłoby wystawić wyrazistego kandydata i jego względny sukces mógłby w dużej mierze odrobić straty, przynajmniej wizerunkowo. Ale to też nie będzie takie proste – nawet nie z powodu absencji takiego kandydata (jak na razie). Przyczyna jest inna – obecna koalicja rządowa (5 partii i ugrupowań, w tym i Piraci) musi bowiem znaleźć wspólnego mocnego kandydata na fotel prezydencki, bo inaczej grozi, iż wybory te wygra wróg nr 1 – Andrej Babiš. On ma w tej chwili takie poparcie w sondażach, iż wydaje się być głównym faworytem. W takiej sytuacji tylko wspólny front koalicyjny ma szansę coś zdziałać i Piraci grając tylko dla siebie utraciliby kredyt zaufania obecnych głównych rozgrywających w koalicji. Więc ponownie kłopot,

sytuacja dla Piratów bez wyjścia. Ciekawe co wymyślą.

Vladimir Petrilák

Multikulti w Hamburgu. Czy eksperyment się uda?

Hamburg szuka możliwości dialogu religijnego, tworzenia wspólnych przestrzeni dla różnych religii, ale czy te eksperymenty mają szansę na sukces, czy zostaną zawłaszczone przez najbardziej dynamicznych wyznawców?

Niedawno opisaliśmy eksperyment edukacyjny w Hamburgu, w ramach którego wprowadzono wspólne lekcje religijne dla wielu wyznań jak i dzieci niewierzących. Wszystkie wspólnoty religijne kraju na prawach związkowych od najbliższego roku szkolnego wyraziły zgodę na przekazywanie uczniom wiedzy na temat religii w sposób umożliwiający dialog między dziećmi i młodzieżą różnych wyznań.

W domyśle projekt ma umożliwić tym, którzy czują się religijni, pogłębienie swojej tożsamości poprzez poznanie innych przekonań i zastanowienie się nad własnymi, z kolei inni będą mogli uzasadnić swój krytycyzm lub zrozumieć tych, dla których religia jest istotna osobiście.

Informacja ta wywołała sceptycyzm części czytelników

„Euroislamu”. Jeden z nich w komentarzach przypomniał nieudany eksperyment z wieloreligijnym pomieszczeniem do modlitw na Politechnice w Dortmundzie. „Pokój ciszy” miał być neutralnym miejscem modlitwy i medytacji, a skończył jako „meczet” zawłaszczony przez muzułmanów. W oficjalnym liście zamykającym salę modlitewną rektorat zaznaczył, że pokój nie może zostać przekształcony przez muzułmanów do własnych celów.

Goście pokoju narzekali, że większość powierzchni została pokryta przez dywaniki modlitewne i Korany. Kobiety chcące się modlić lub medytować były informowane przez mężczyzn wyznania islamskiego, że mają dostęp tylko do mniejszej części pokoju, a na kolejnym etapie rozłożyli ulotki oczekujące od kobiet zakładania chust i powstrzymywania się od perfumowania. „Równość pomiędzy mężczyznami a kobietami jest nienaruszalnym istotnym obszarem”, podkreślał list rektoratu uzasadniający decyzję o zamknięciu.

Podobny wypadek odmawiania dostępu do wspólnej sali modlitewnej na londyńskim uniwersytecie opisywał brytyjsko-indyjski doktor nauk ekonomicznych Gautam Sen. W tamtym przypadku do sali zawłaszczonej przez muzułmanów nie mieli dostępu żyd i hindus.

Taka sytuacja z 2016 roku budzi wątpliwości, że kolejny projekt wieloreligijny i inkluzywny zostanie zawłaszczony przez najbardziej dynamiczne i dominujące wyznanie. Zasady współpracy w ramach hamburskiego eksperymentu są jednak inne i mniej w nim samowoli studenckiej. Model zakłada jednak ograniczenia i wymogi dla nauczycieli. Mogą być nimi wszyscy protestanci, muzułmanie, żydzi, alewici czy katolicy, ale pod warunkiem ukończenia pełnego cyklu studiów i odpowiedniego stażu.

Z drugiej strony raport Stowarzyszenia na rzecz Demokracji i Różnorodności w Szkole, sporządzony w Berlinie, pokazuje jak uczniowie muzułmańscy o fundamentalistycznych poglądach wywierają presję na mniej gorliwych kolegów i koleżanki.

Jeżeli nastroje będą obierały taki kierunek jak w berlińskich szkołach trzeba będzie dużej wiedzy, zręczności i odwagi nauczycieli religii, żeby dyskusje, czy krytyczne uwagi nie przenosiły się na konflikty poza lekcją.

Brytyjski polityk kpi z rosnących kosztów życia?

Michael Gove udzielił na antenie „BBC Breakfast” bardzo dziwnego wywiadu. W czasie rozmowy o rosnących kosztach życia w Wielkiej Brytanii minister dwukrotnie sięgnął po przedrzeźniający ton, sugerując, że na razie nie jest potrzebny żaden awaryjny budżet.

Rząd Borisa Johnsona jest szeroko krytykowany po odczytaniu przez księcia Karola tzw. Queen’s Speech. W tradycyjnej mowie tronowej, przygotowanej przez rząd na otwarcie parlamentu, nie znalazło się bowiem nic, co mogłoby uspokoić mieszkańców UK w kwestii gwałtownie rosnących w ostatnim czasie kosztów życia na Wyspach. Partia Pracy natychmiast uznała program legislacyjny rządu za „lichy”, któremu brakuje wizji i pomysłów na walkę z inflacją. Z kolei jeden z wiodących think tanków opisał pakiet pomocowy rządu jako „zabieg z zakresu chirurgi kosmetycznej dla gospodarki stojącej w obliczu zawału serca”.

Niektórzy ministrowie zdołali już odpowiedzieć na krytykę opozycji i think tanków ws. polityki rządu na nadchodzące miesiące, a Michael Gove, minister ds. wyrównywania szans, przebił zdaje się pod tym względem pozostałych polityków. Wszystko to dlatego, że minister w trakcie wywiadu udzielanego dziennikarzowi „BBC Breakfast", zwyczajnie zakpił z potrzeby przyjęcia awaryjnego budżetu i pomocy ludziom walczącym z drożyzną. Michael Gove stwierdził, że rosnące koszty życia „to nic takiego", a wszyscy komentatorzy życia politycznego, którzy według niego sieją w tym względzie panikę, powinni się „uspokoić".

Mówiąc to minister użył przedrzeźniającego akcentu, imitując mieszkańców Liverpoolu. „Premier podkreślał, że stale szukamy pomysłów na zmniejszenie presji [inflacyjnej] na ludzi, którzy stoją w obliczu niezwykle trudnych czasów – ale to nie oznacza [potrzeby przyjęcia] budżetu awaryjnego. (…) Niektórzy komentatorzy próbują zrobić ze zdroworozsądkowego stwierdzenia (…) wielki news, podczas gdy Skarb Państwa całkiem słusznie mówi »Uspokójcie się«" – powiedział Gove.

Mordowanie noworodków na zamówienie: Ukraiński horror z lat 2001–2003

Interpelacja parlamentarna z dnia 23 maja 2007 roku złożona na piśmie (E-2644/07)przez Hiltrud Breyer (Verts/ALE) do Komisji Unii Europejskiej

Dotyczy: **Handlu komórkami macierzystymi i organami pochodzącymi od zamordowanych noworodków ukraińskich**

Według doniesień *BBC* – **na Ukrainie trwa handel komórkami macierzystymi i organami pochodzącymi z zamordowanych noworodków. Kilka ukraińskich matek poinformowało, że w roku 2002, w klinice w Charkowie odebrano im dzieci zaraz po urodzeniu, a następnie na podstawie niepotwierdzonych przyczyn stwierdzono ich zgon. Rodzicom nie pozwolono zobaczyć ciał. W roku 2003, na polecenie władz dokonano ekshumacji wielu ciał niemowląt pochowanych na cmentarzu szpitalnym. Okazało się, że noworodkom pobrano narządy i prawdopodobnie także komórki macierzyste. Według ukraińskiej organizacji pozarządowej, w latach 2001-2003 z tych samych powodów mogło zostać zabitych ponad 300 noworodków.** Jednocześnie, dochodzenia w tej sprawie prowadzi także Rada *UE*.

1. Czy Komisja wie o tych przypadkach? – Czy wiadomo, że komórki macierzyste i narządy z Ukrainy były przemycane do państw członkowskich? – Czy Komisja może potwierdzić, że narządy i komórki macierzyste są przedmiotem handlu?

2. Rada Europy zapewniła Ukrainę o swoim wsparciu w dochodzeniu w sprawie tego, co się stało. Czy Komisja również zaoferuje władzom ukraińskim swoje wsparcie?

3. Czy Komisja wie o podobnych przypadkach zaistniałych w innych krajach europejskich? – Jeśli tak, to w jakich krajach?

4. Pojawiły się również doniesienia, że z Ukrainy przemyca się komórki macierzyste z abortowanych płodów. Czy Komisja może to potwierdzić?

5. Czy Komisja – jeżeli zostanie potwierdzone, że odbywa się handel komórkami macierzystymi i narządami – zamierza podjąć

działania, aby położyć kres owemu procederowi?

https://en.wikipedia.org/wiki/Hiltrud_Breyer

https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/E-6-2007-2644_DE.html

http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/6171083.stm http://news.bbc.co.uk/2/hi/europe/4189558.stm

---

Noworodki mordowane na zamówienie

(przekład automatyczny)

Plastikowy worek wygląda tak, jakby zawierał mięso. Ale potem zostaje z niego wyjęta prawa noga i chirurgicznie położona na stole w kostnicy, a następnie lewa. Potem tułów. Potem głowa – pusta przestrzeń, w której kiedyś znajdował się mózg.

Jednak dopiero gdy patolog w rękawiczce bada małe palce dziecka w wieku około 30 tygodni, dociera do mnie cały horror tego, czego jestem świadkiem.

Ta wstrząsająca scena została nagrana na wideo podczas sekcji zwłok przeprowadzonej w imieniu ukraińskich matek, które twierdzą, że ich dzieci zostały im skradzione zaraz po urodzeniu.

Film pokazała mi niezwykle odważna pracownica organizacji charytatywnej, Tatyana Zhakarova, która reprezentuje około 300 rodzin, które uważają, że ich zdrowe dzieci zostały celowo zabrane ze szpitala położniczego w najbardziej wysuniętym na wschód mieście Ukrainy, Charkowie.

Dzieci, zdaniem Tatyany, zostały pobrane zaraz po urodzeniu, aby pobrać od nich organy i komórki macierzyste w ramach

chorego, ale bardzo lukratywnego międzynarodowego handlu.

Z całą pewnością Ukraina stała się głównym dostawcą komórek macierzystych dla światowego handlu nimi.

Oficjalnie komórki pobiera się od płodów poddanych aborcji za zgodą matek, ale według Tatyany, na zamówienie mogą być też kradzione setki dzieci, aby zaspokoić popyt na komórki macierzyste na całym świecie.

Czy ona może mieć rację? Zaalarmowany jej twierdzeniami, postanowiłem przeprowadzić własne śledztwo w ramach specjalnego reportażu BBC, który zostanie wyemitowany jutro.

Moje poszukiwania zaprowadziły mnie na cały świat, od prywatnej kliniki na Karaibach po opustoszałe uliczki Ukrainy. To, co odkryłem, to niepokojąca opowieść o morderstwie, spisku … i nowym, obrzydliwym zabiegu upiększającym.

Pierwsze sygnały o tych zarzutach dotarły do mnie kilka miesięcy temu podczas rozmowy z jednym z czołowych brytyjskich ekspertów w dziedzinie badań nad komórkami macierzystymi.

Dr Stephen Minger z Kings College w Londynie jest wybitnym badaczem medycznym, który uważa, że komórki macierzyste są kluczem do znalezienia lekarstwa na niektóre z naszych poważnych chorób.

Te maleńkie komórki, które najpierw dzielą się w embrionie, mają zdolność przekształcania się w dowolny rodzaj tkanki. Jednak to właśnie ich potencjał jako przyszłej metody leczenia takich schorzeń, jak dystrofia mięśniowa i choroba Parkinsona, naprawdę ekscytuje doktora Mingera.

Jest on jednym z wielu renomowanych ekspertów, którzy obawiają się, że ich badania w tej dziedzinie są źle postrzegane przez firmy, które szybko zarabiają na niesprawdzonych terapiach z wykorzystaniem komórek macierzystych.

Dr Minger powiedział mi, że dowiedział się o handlu komórkami

macierzystymi z abortowanych płodów ukraińskich dwa lata temu, kiedy został zaproszony na spotkanie z lekarzami z kontrowersyjnej kliniki na Barbadosie.

Firma ta, nosząca nazwę Institute For Regenerative Medicine (IRM), chciała, aby dr Minger poparł jej terapie.

Na swojej stronie internetowej firma chwali się, że IRM jest "poświęcony doskonałości w terapii komórkami macierzystymi w celu leczenia chorób wynikających z uszkodzenia tkanek i/lub skutków starzenia się". Jednak eksperci podchodzą do tych twierdzeń sceptycznie.

Metoda leczenia stosowana w klinice polega na wstrzykiwaniu pacjentom komórek macierzystych pobranych od dzieci, które zostały poddane aborcji w wieku od siedmiu do dziesięciu tygodni.

Jest to technika – mówi dr Minger – która nie jest poparta żadnymi wiarygodnymi badaniami i która budzi niepokojące pytania dotyczące sposobu "pozyskiwania" komórek.

"Problem polega na tym, że nie jestem pewien, w jaki sposób przygotowuje się komórki" – mówi. "Sześciotygodniowy embrion może mieć zaledwie 1 cm długości od głowy do stóp, więc trudno jest wyciąć z niego tkankę. Możliwe, że po prostu homogenizuje się cały embrion". Jest to grzeczny sposób powiedzenia, że abortowane dzieci mogły zostać poddane upłynnieniu.

Dr Minger był szczególnie zaniepokojony faktem, że oprócz oferowania niesprawdzonych terapii pacjentom cierpiącym na choroby zwyrodnieniowe – za cenę do 10 000 funtów za sztukę – klinika prowadziła dochodową działalność dodatkową, oferując zabiegi z wykorzystaniem komórek macierzystych w celu odwrócenia skutków starzenia się.

Firma chwali się, że takie leczenie może prowadzić do wszystkiego – od poprawy kondycji i życia seksualnego po większą sprawność umysłową i lepsze wzorce snu.

“Uważam za bardzo niesmaczne, że są one wykorzystywane do zabiegów upiększających” – mówi dr Minger. Z tego, co udało mi się ustalić na podstawie opublikowanych informacji, wiele osób zgłasza się do kliniki na Barbadosie z poczuciem, że są nieco zmęczeni lub że ich skóra straciła elastyczność, a oni otrzymują “smoothies” lub “perk-me-up”.

Komórki macierzyste wykorzystywane w tych technikach są kupowane przez IRM na Ukrainie. Mówi się, że są one pobierane z abortowanych płodów, za zgodą matki. Ale czy może istnieć związek z ukraińskimi matkami, które uważają, że ich dzieci zostały im celowo odebrane?

Pojechałem na Barbados, aby porozmawiać z jednym ze starszych lekarzy IRM, Shami Ramesh.

Początkowo obawiałem się, że moja podróż poszła na marne. Kiedy zbliżyłam się do 170-letniego budynku kolonialnego, w którym mieści się klinika, zobaczyłam, że brama jest zamknięta na kłódkę – dr Ramesh powiedział mi, że będę musiała wrócić w styczniu.

W końcu jednak udało mi się go namówić, aby przyszedł do mojego hotelu, gdzie powiedział, że może mi pokazać dowody dwóch badań, które potwierdzają skuteczność leczenia.

Te “dowody” okazały się być badaniami jednego pacjenta z chorobą neuronu ruchowego i ośmiu pacjentów kardiologicznych. Liczby były zbyt małe, aby przeprowadzić właściwą analizę, a dane nie zostały opublikowane w żadnym renomowanym czasopiśmie recenzowanym.

Jednak wiara dr Ramesha w tę metodę leczenia była uderzająca. “Płodowe komórki macierzyste działają” – powiedział. “Gdyby pacjenci nie byli zadowoleni z efektów, nie wracaliby do nas po drugą i trzecią infuzję”.

Następnie nasza rozmowa zeszła na główny temat mojego pytania: skąd miał pewność, że komórki macierzyste, których używała

klinika, rzeczywiście pochodzą wyłącznie z płodów poddanych aborcji na Ukrainie – w kraju, w którym istnieje bardzo mało regulacji dotyczących takich kwestii, jak zgoda dawców.

Czy to możliwe, że w rzeczywistości komórki zostały pobrane od noworodków donoszonych bez zgody ich rodziców?

Dr Ramesh zaprzeczył, że wie o poświęcaniu dzieci dla komórek macierzystych. Powiedział, że ma zaufanie do Instytutu Kriobiologii w Charkowie, który jest źródłem komórek macierzystych wykorzystywanych przez klinikę na Barbadosie, ale dodał, że "może w przyszłości pojedziemy tam i sprawdzimy to".

Postanowiłem sam pojechać na Ukrainę, aby sprawdzić, jaką gwarancję może dać Instytut co do źródła pochodzenia komórek macierzystych.

Po przyjeździe na miejsce kilkakrotnie próbowałem przeprowadzić wywiad z dyrektorem Instytutu, dr.

Walentynem Greshenko, aby przedstawić mu moje wątpliwości, ale odmówił. Moje poszukiwania zaprowadziły mnie więc do Szpitala Położniczego nr 6, który znajduje się w "kryminalnej dzielnicy" Charkowa, jak nerwowo powiedział mi mój tłumacz.

To właśnie w tym szpitalu, w 2002 r., młoda kobieta o imieniu Swietłana Plusikowa urodziła córeczkę. 26-latka zgodziła się spotkać ze mną na pobliskim opuszczonym placu targowym, położonym w bezlistnym lesie. Była zbyt przestraszona, żebym przyszedł do jej miejsca pracy.

Swietłana opowiedziała mi, że po stosunkowo prostej ciąży urodziła bez żadnych komplikacji. "To stało się bardzo, bardzo szybko – lekarze nic nie powiedzieli".

Dopiero znacznie później dowiedziała się, że dziecko urodziło się martwe. "Powiedzieli mi, że moje dziecko było we mnie martwe już od pięciu miesięcy".

Swietłana nie była przekonana. Przecież gdyby jej dziecko było martwe tak długo, to na pewno by poroniła. I dlaczego nie pokazano jej martwego niemowlęcia? Zabrano je tak szybko, że nie miała nawet szansy usłyszeć, czy płacze.

Ma swoje własne teorie na temat tego, co się stało. “Myślę, że zostało skradzione. Jeśli nie żyła, powinnam mieć możliwość zobaczenia jej. Myślę, że wiele młodych matek, takich jak ja, straciło swoje dzieci, ale teraz nikt nie zgłasza się na policję”.

Oczywiście Swietłana nie jest osamotniona w swoich podejrzeniach. Dimitry’ego i Olenę Stulnevów spotkałam w ich dwupokojowym mieszkaniu w pobliżu. Przyjechałem w czasie przerwy w dostawie prądu i zacząłem przeprowadzać z nimi wywiad przy świecach. Tam, ze łzami spływającymi po twarzy, Olena opowiedziała mi o swoich przeżyciach w szpitalu położniczym numer sześć.

“Urodziłam zdrową dziewczynkę” – powiedziała mi Olena. “Płakała i ruszała rękami i nogami. Pokazano mi dziecko. Potem dziewczynkę zabrano. Powiedzieli mi, że wszystko jest w porządku i że zobaczę ją następnego dnia”.

Ale tak się nie stało. Następnego dnia Olena dowiedziała się, że jej dziecko zmarło. Ale kiedy zapytała, co było przyczyną śmierci, odpowiedzi były niespójne. “Opowiedzieli mi trzy historie. Po pierwsze, że nie miała wystarczająco dużo powietrza do oddychania; po drugie, że płuca się nie otworzyły; i po trzecie, że jej serce przestało pracować”.

Para bezskutecznie próbowała dowiedzieć się, co tak naprawdę się stało, ale im bardziej dociekali, tym mocniej drzwi zamykały się przed nimi.

Skontaktowała się więc z działaczką charytatywną o imieniu Tatyana Zhakarova z Federacji Rodzin Wielodzietnych, która zajęła się sprawą w jej imieniu.

Tatyana odkryła, że w szpitalu w podobnie dziwnych okolicznościach zmarło wiele innych niemowląt. Po intensywnym lobbingu władze w końcu zgodziły się na ekshumację i zbadanie ciał około 30 niemowląt.

Tatyana pokazała mi nagranie wideo, które pozwolono jej nagrać z sekcji zwłok. Na makabrycznym filmie widać zwłoki dzieci, niektóre z nich były pełnowymiarowe, ale brakowało im narządów i mózgu. Neurony w mózgu niemowląt są bogatym źródłem komórek macierzystych.

Inne ciało pokazane na filmie jest tak bardzo rozczłonkowane, że trzeba je składać kawałek po kawałku, jak układankę. Rozczłonkowanie nie jest standardową praktyką autopsyjną i zdaniem ekspertów może świadczyć o tym, że komórki macierzyste zostały pobrane ze szpiku kostnego.

Wnioski z sekcji zwłok były głęboko niepokojące. Teraz jednak Tatyana żyje w strachu, że władze próbują ją uciszyć.

Jej 20-letni syn zaginął w październiku w tajemniczych okolicznościach, a ona obawia się, że mógł zostać zabity w odwecie za jej kampanię na rzecz ujawnienia prawdy.

Władze Ukrainy zaprzeczają istnieniu jakiegokolwiek spisku i odrzucają twierdzenia, że istnieje handel komórkami macierzystymi pobranymi od skradzionych dzieci.

Jednak Rada Europy, zaniepokojona całą sprawą komórek macierzystych, przeprowadza własne dochodzenie w sprawie zarzutów ukraińskich matek.

W raporcie okresowym Rady mówi się o “kulturze handlu dziećmi porwanymi przy narodzinach i milczeniu personelu szpitalnego o ich losie”.

W ramach drugiego etapu dochodzenia rada bez wątpienia będzie chciała przeprowadzić szczegółowe rozmowy z pracownikami Szpitala Położniczego numer sześć. Ale czy uzyskają

jakiekolwiek odpowiedzi, to już inna sprawa – o czym przekonałem się, gdy sam próbowałem porozmawiać z władzami szpitala.

To była ponura scena. Kiedy godzinami czekałem w Szpitalu Położniczym Numer 6, ciemnymi korytarzami mijałem kobiety w ciąży w strojach położniczych i starsze położne.

Ze ścian łuszczyła się farba i unosił się silny zapach środków antyseptycznych. W końcu otrzymałam pięć minut na rozmowę z głównym lekarzem, Larysą Nazarenko.

Gdy ustawiałem aparat, czuła się wyraźnie skrępowana – jej powieki szybko mrugały, gdy stała za biurkiem. "Dzieci nie zaginęły" – powiedziała mi. "Nie zostały skradzione – to tylko czyjeś złudzenie".

Kto – zapytała – włożył te pomysły do głowy tej młodej matki?

"Chodzi o pieniądze" – odpowiedziałam – "o komórki macierzyste. O to, że ludzie Zachodu płacą mnóstwo pieniędzy za komórki macierzyste od niemowląt. I twierdzenia, że komórki z ich mózgów są pobierane do leczenia przez różne organizacje".

"Nie ma takiej terapii" – powiedziała. "Żadna praca w tym szpitalu nie jest związana z wykorzystaniem komórek. To jest zły adres. Wszystkiemu zaprzeczam". Potem kazano mi wyjść.

Być może dr Nazarenko będzie musiała poświęcić więcej czasu na rozmowę z przedstawicielami Rady Europy w lutym, kiedy to powrócą oni do Charkowa, aby kontynuować swoje śledztwo.

Mur milczenia kruszy się. I może jeszcze ujawnić bardzo brzydką stronę światowego biznesu kosmetycznego. https://www.dailymail.co.uk/health/article-423057/The-babies-murdered-order.html https://barbadosfreepress.wordpress.com/2006/12/16/breaking-bbc-has-video-healthy-ukrainian-newborns-murdered-for-body-parts-destination-

barbados-clinic/

Chiny deklarują „żadnych limitów” w strategicznej współpracy z Rosją

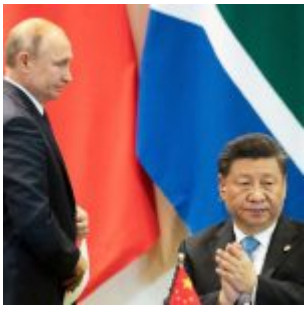

Chiny niedawno potwierdziły zamiar wzmocnienia strategicznej współpracy z Rosją w celu ustanowienia „nowego typu stosunków międzynarodowych” i realizacji innych wspólnych celów.

Analitycy polityczni interpretują to jako publiczny sygnał Komunistycznej Partii Chin (KPCh), że Chiny i Rosja są zjednoczone przeciwko zachodniemu obozowi demokratycznemu ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Według oświadczenia z 19 kwietnia na stronie internetowej chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister spraw zagranicznych Chin Le Yucheng spotkał się 18 kwietnia

z ambasadorem Rosji Andriejem Denisowem i powiedział mu, że niezależnie od sytuacji międzynarodowej, KPCh „jak zawsze" będzie wzmacniać strategiczną współpracę z Rosją, chronić „wspólne interesy" obu stron i promować budowę „nowego typu stosunków międzynarodowych" i „społeczności, która współdzieli przyszłość z ludzkością".

W oświadczeniu na stronie internetowej ministerstwa napisano również, że Le Yucheng powiedział Denisowowi, iż w pierwszym kwartale tego roku na polecenie Xi Jinpinga i Putina chińsko-rosyjskie „kompleksowe strategiczne partnerstwo koordynacyjne nowej ery" ciągle mocno się rozwijało, a chińsko-rosyjski handel dwustronny wzrósł o prawie 30 proc. Denisow odpowiedział, że Rosja jest gotowa pogłębić to partnerstwo.

Spotkanie Le Yuchenga i Denisowa odbyło się w przeddzień debaty Zgromadzenia Ogólnego ONZ nad projektem rezolucji ograniczającej prawo weta pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Do tej pory rezolucję poparło 57 państw, w tym Stany Zjednoczone.

Po inwazji Rosji na Ukrainę Rada Bezpieczeństwa ONZ głosowała nad rezolucją potępiającą agresję Rosji, ale została ona zawetowana przez Rosję, która jest jej stałym członkiem. Chiny konsekwentnie powstrzymują się od publicznego potępienia Rosji, jak również pozostają w tyle za wieloma innymi krajami, które dostarczają Ukrainie pomoc humanitarną.

W ciągu ostatniego roku Chiny wielokrotnie wspominały o współpracy chińsko-rosyjskiej.

Na początku ubiegłego roku chiński minister spraw zagranicznych Wang Yi stwierdził w oświadczeniu na stronie internetowej ministerstwa, że „chińsko-rosyjska współpraca strategiczna nie ma granic, nie ogranicza się do żadnego obszaru ani nie ma górnego limitu".

Na konferencji prasowej 24 grudnia ubiegłego roku rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Zhao Lijian po raz kolejny

powtórzył, że „współpraca chińsko-rosyjska nie ma limitów, nie ogranicza się do jednego obszaru, nie ma górnej granicy". Zhao powiedział, że Chiny są gotowe do prowadzenia „wszechstronnej, wzajemnie korzystnej współpracy" z Rosją, zgodnie z konsensusem osiągniętym przez Xi Jinpinga i Putina.

4 lutego tego roku, w dniu ceremonii otwarcia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, Xi i Putin wydali wspólne oświadczenie, w którym stwierdzili, że „przyjaźń między dwoma krajami nie ma końca i obszar współpracy nie ma granic".

Ponadto 30 marca minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow wziął udział w Trzecim Spotkaniu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw Sąsiadujących z Afganistanem, które odbyło się w Chinach, a także w oddzielnym spotkaniu „trojga" z udziałem specjalnych wysłanników z Chin i Stanów Zjednoczonych.

Tego samego dnia rzecznik chińskiego MSZ Wang Wenbin powtórzył na konferencji prasowej, że „współpraca chińsko-rosyjska nie ma żadnych limitów", wyjaśniając, że istnieją trzy „nieograniczone" obszary: dążenie do pokoju, ochrona bezpieczeństwa i przeciwstawianie się hegemonii.

Nowa zimna wojna

Dwóch chińskich analityków politycznych spoza Chin interpretuje oświadczenie wiceministra spraw zagranicznych Chin Le Yuchenga z 18 kwietnia jako publiczny komunikat Komunistycznej Partii Chin (KPCh), że Chiny i Rosja są zjednoczone przeciwko zachodniemu obozowi demokratycznemu ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Ji Da, komentator wydarzeń bieżących i ekspert ds. Chin, nazwał to „przełomowym momentem w strategii zagranicznej KPCh".

„KPCh publicznie pokazuje swój zamiar połączenia sił z Rosją w walce ze Stanami Zjednoczonymi, a wojna na Ukrainie jest

symbolicznym początkiem” – powiedział Ji Da w wywiadzie dla „The Epoch Times”. „Oznacza to, że sytuacja na świecie ulegnie poważnym zmianom w kontekście nowej zimnej wojny w dwubiegunowej konfrontacji USA–Chiny”.

Ji Da powiedział, że decyzja KPCh o wzmocnieniu strategicznego partnerstwa z Rosją jest tak naprawdę ostatecznością, ponieważ Stany Zjednoczone nie ufają już KPCh i uważają ją za swojego wroga numer jeden.

Kobiety i dzieci, które uciekły z ogarniętej wojną Ukrainy, wychodzą z dworca głównego w Przemyślu, w pobliżu granicy z Ukrainą, 9.03.2022 r. (Sean Gallup / Getty Images)

Ji Da wyjaśnił, że Xi Jinping porzucił strategię „ukrywania swoich atutów, odkładania na później i niewyróżniania się”, zalecaną przez byłego przywódcę KPCh Deng Xiaopinga, i otwarcie konkuruje ze Stanami Zjednoczonymi o dominację. Stwierdzenia takie jak chęć ustanowienia „społeczności, która współdzieli przyszłość z ludzkością” oraz „nowego międzynarodowego porządku politycznego i gospodarczego”, itp. wzbudziły niepokój w Stanach Zjednoczonych.

W odpowiedzi na oświadczenie rzecznika MSZ, które dotyczyło trzech „nieograniczonych” obszarów współpracy, Ji Da stwierdził, że zobowiązanie KPCh do współpracy z Rosją jest „nieograniczone” i że „sprzeciwianie się hegemonii” jest próbą zjednoczenia się z Rosją przeciwko „opartemu na zasadach porządkowi międzynarodowemu”, którego zwolennikami są Stany Zjednoczone i inne kraje zachodnie. „Jest to równoznaczne z otwartym rzuceniem wyzwania Stanom Zjednoczonym i rozpoczęciem konfrontacji między dwoma obozami” – powiedział Ji.

Oddzielenie USA i Chin

Mike Sun, północnoamerykański konsultant inwestycyjny i ekspert ds. Chin, przewiduje, że pomimo publicznego poparcia KPCh dla Rosji, nie odważy się ona działać pochopnie na rzecz własnych interesów.

Sun powiedział redakcji „The Epoch Times”, że wysocy rangą urzędnicy, tacy jak doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan, ostrzegają KPCh, iż pomoc udzielana Rosji będzie miała poważne konsekwencje. Ostatnio nawet Sekretarz Skarbu Janet Yellen ostrzegła KPCh, że jeśli ta publicznie wesprze Rosję militarnie lub w inny sposób, to Stany Zjednoczone nałożą na nią surowe sankcje gospodarcze.

„W rzeczywistości Stany Zjednoczone rozpoczęły już realizację planu kompleksowego uniezależnienia się od KPCh. Po pierwsze, jest to uniezależnienie w zakresie zaawansowanych technologii, następnie uniezależnienie finansowe, a na końcu uniezależnienie eksportowe” – powiedział Sun.

„Gdyby nie pandemia, oddzielenie eksportu nastąpiłoby wcześniej, a KPCh nie cieszyłaby się dywidendami z eksportu w zeszłym roku. Stany Zjednoczone od dawna przygotowywały się do przeniesienia swojej bazy produkcyjnej do Azji Południowo-Wschodniej” – powiedział.

Sun dodał, że oczywiście KPCh również przygotowuje się do rozdzielenia USA od Chin. „Na przykład KPCh gromadzi zapasy zboża. Oprócz importu dużej ilości zboża, Xi Jinping wielokrotnie podkreślał, że miski na ryż narodu chińskiego trzeba mocno trzymać w rękach i że miski te muszą być wypełnione głównie chińskimi ziarnami”.

Źróło: The Epoch Times

Popularne nagranie z lockdownu w Szanghaju wystawia na próbę chińską cenzurę

22 kwietnia w ściśle kontrolowanym chińskim internecie wybuchł protest, gdy użytkownicy mediów społecznościowych przez wiele godzin walczyli z cenzurą, by rozpowszechnić film przedstawiający wypowiedzi mieszkańców nagrane podczas trwającego w Szanghaju lockdownu.

Sześciominutowy film zatytułowany „Głos kwietnia” był blokowany niedługo po tym, jak pojawiał się w komunikatorze WeChat i na platformie mikroblogowej Weibo. Na obu popularnych platformach społecznościowych z dużą skutecznością ograniczano bezpośrednie linki do materiału filmowego.

Chińczycy znajdowali jednak kreatywne sposoby na ponowne zamieszczenie filmu, na przykład zmieniając jego nazwę lub umieszczając kody QR na pozornie niepowiązanych zdjęciach, aby nakierować innych ludzi do pobrania go z serwisów przechowujących dane w chmurze.

Również w tym przypadku kopie te szybko stawały się niedostępne. Hashtagi z ogólniejszymi hasłami, takimi jak „kwiecień" i „cisza w Szanghaju", były usuwane z Weibo, ponieważ zbuntowani użytkownicy sieci wciąż znajdowali sposoby na ominięcie cenzury i rozpowszechnianie informacji o trudnej sytuacji mieszkańców Szanghaju objętych ścisłym lockdownem.

Film rozpoczyna się od nagrań audio z wypowiedziami szanghajskich urzędników z dwóch dziennych briefingów w marcu, kiedy mówili, że nie planują zamknięcia całego miasta.

„Nie możemy [zamknąć miasta]" – twierdził jeden z urzędników. „Ponieważ Szanghaj jest domem nie tylko dla mieszkańców Szanghaju. Nasze miasto odgrywa ważną rolę w krajowym rozwoju gospodarczym i społecznym".

Zaledwie jeden dzień później władze Szanghaju gwałtownie zmieniły kurs i ogłosiły dwuetapowy plan lockdownu, który rozpoczął się 28 marca. To, co początkowo miało być ośmiodniowym lockdownem, rozciągnęło się do pięciu tygodni i trwa nadal.

Ten czarno-biały film przedstawia obraz widziany z lotu ptaka, milczące drapacze chmur i puste ulice miasta, jednocześnie chronologicznie odtwarzanych jest ponad 20 nagrań audio z wypowiedziami mieszkańców, którzy opisują swoją sytuację.

Słychać: płacz niemowląt, które siłą odebrano rodzicom; kierowcę ciężarówki, który dobrowolnie dostarczył zaopatrzenie, mówiącego, że później utknął w mieście bez jedzenia i wody; syna mówiącego, że jego ciężko choremu ojcu odmówiono opieki szpitalnej; mieszkańców zamkniętych wspólnot domagających się dostawy żywności oraz kobietę

opisującą niewykończone miejsce kwarantanny, do którego została wysłana.

„W ciągu miesiąca od wybuchu epidemii w Szanghaju widziałem wiele wypowiedzi w internecie, a większość z nich wkrótce potem zniknęła" – napisał autor filmu w piątkowym poście na WeChat. „Ale niektóre rzeczy nie powinny były się wydarzyć i nie powinny zostać zapomniane".

W jednym z niewielu ciepłych momentów udokumentowanych na filmie, starszy mężczyzna wysyła jedzenie pracownikom, którzy utknęli w tym samym budynku.

„Ten wirus nas nie zabije, ale głód tak" – mówi.

„Wyzdrowiej szybko, Szanghaju" – czytamy na końcu filmu.

Większość historii z filmu została rozpowszechniona w mediach społecznościowych. Wielu mieszkańców, zamkniętych w swoich pokojach, pisało na Weibo, prosząc o pomoc i wyrażając swoją frustrację.

Choć nie jest to pierwsze nagranie dokumentujące życie podczas lockdownu, które zostało usunięte przez chińskich cenzorów, takiego przypływu społecznych emocji nie widziano od czasu śmierci chińskiego informatora Li Wenlianga. Lekarza, który ostrzegał w mediach społecznościowych przed nową formą zapalenia płuc i został upomniany przez policję za „szerzenie plotek" pod koniec 2019 roku, a później sam zmarł na wirusa.

Szanghaj zbliża się do piątego tygodnia lockdownu i końca tego nie widać.

Jednak surowe środki ograniczające nie zdołały jak dotąd powstrzymać wybuchu epidemii w mieście, wywołanej szybko rozwijającym się wariantem omikron. W ciągu ostatnich 24 godzin 24 kwietnia w Szanghaju odnotowano około 21 000 nowych przypadków, choć oficjalne dane są coraz częściej kwestionowane przez mieszkańców i ekspertów, biorąc pod uwagę historię bagatelizowania i ukrywania przez chiński reżim informacji o epidemiach COVID-19 w całym kraju.

24 kwietnia władze zaostrzyły środki kontroli, wznosząc metalowe bariery wokół osiedli, aby ograniczyć przemieszczanie się ludzi. Wokół wielu osiedli mieszkaniowych, w których chociaż jedna osoba uzyskała pozytywny wynik testu na COVID-19, zainstalowano dwumetrowe ogrodzenia.

Źródło: The Epoch Times

Kto generuje kryzys żywnościowy?

Często mówimy o kryzysie żywnościowym jako konsekwencji najpierw *«Covida»,* a następnie wojny na Ukrainie i sankcji wobec Rosji, która jest głównym producentem zboża i nawozów (do produkcji których potrzebny jest ponadto gaz), ale odnosimy też wrażenie, że **kryzys ten jest starannie sterowany, a jego podstawowe skutki są potęgowane przez niezrozumiałe decyzje, które są sprzeczne z wszelką logiką.** Wystarczy spojrzeć na **poczynania administracji Bidena, której urzędnicy, dążąc do "kontrolowania inflacji energetycznej", wprowadzili drakońskie ograniczenia w transporcie kolejowym nawozów sztucznych w bardzo ważnym okresie siewów wiosennych.**

Ograniczenia te dotyczą również substancji zwanej w Europie *AdBlue,* która jest niezbędna w silnikach wysokoprężnych: jest to «genialne» posunięcie, ponieważ **zredukowało możliwość realizacji dostaw transportem kołowym.**

Doprawdy «genialne»; ponadto, sam Biden pochwalił "odważną" inicjatywę sekretarza ds. rolnictwa, który, **aby zrekompensować rekordowo wysokie ceny benzyny na stacjach benzynowych, zezwolił na zwiększenie o 50% udziału biodiesla i etanolu z kukurydzy w sezonie letnim.**

Ale każdy hektar ziemi uprawnej w USA przeznaczony pod uprawę kukurydzy na biopaliwa **to ziemia zabrana produkcji żywności, co spowoduje wzrost cen żywności i paszy dla zwierząt, bez osiągnięcia celu, jakim jest znaczna obniżka cen paliw.** I nie ma w tym stwierdzeniu przesady, jeśli weźmie się pod uwagę, że **już obecnie, 40% produkcji kukurydzy przeznacza się na biopaliwa, a ta służąca do produkcji żywności jest częściowo importowana z Rosji.**

To jeszcze nie wszystko: **w sytuacji, która wyraźnie przeradza się w wojnę z żywnością prowadzoną przez administrację amerykańską**, sytuację dramatycznie **pogarsza wymóg, aby hodowcy kurczaków zabijali miliony ptaków, rzekomo z powodu oznak zakażenia ptasią grypą.** Wirus ptasiej grypy *H5N1* został zdemaskowany w roku 2015 jako kompletna mistyfikacja, ale **obecnie testy *PCR* będą musiały być przeprowadzane również na kurczakach, tzn. przy użyciu jeszcze bardziej zawodnych systemów niż w przypadku ludzi.**

Amerykańscy urzędnicy państwowi szacują, że od czasu pierwszych "pozytywnych" testów w lutym**, co najmniej 23 miliony kurcząt i indyków zostało wybite, aby rzekomo powstrzymać rozprzestrzenianie się choroby, której przyczyną może być niewiarygodnie niehigieniczne trzymanie kurcząt w klatkach do intensywnego chowu**: najwyraźniej **niektórzy ludzie zbyt lubią klatki zarówno jako miejsce przebywania kurcząt, jak i ludzi.** Skutkiem tego **jest gwałtowny wzrost cen jaj o około 300% od listopada i poważna utrata wartościowych źródeł białka przez amerykańskich konsumentów** w czasie, gdy **ogólna inflacja kosztów utrzymania utrzymuje się na poziomie najwyższym od 40 lat.**

Na domiar złego, **Kalifornia i Oregon ponownie ogłaszają kryzys hydrologiczny** w związku z wieloletnią suszą i **drastycznie zmniejszają ilość wody dostarczanej farmerom kalifornijskim** – którzy produkują większość świeżych owoców i warzyw w USA – przeznaczając ją na inne cele. **Od tego czasu susza objęła większość terenów uprawnych na zachód od rzeki Missisipi,**

czyli większość terenów uprawnych w Stanach Zjednoczonych. Dlatego **Biden powtarza, że niedobór żywności "stanie się rzeczywistością".**

W UE, która jest w znacznym stopniu uzależniona od Rosji, Białorusi i Ukrainy – jeśli chodzi o zboża paszowe, nawozy i energię, **sankcje dramatycznie pogłębiają niedobory żywności, które zostały już wcześniej sprowokowane przez niegodziwe środki "zaradcze" z racji *«Covida».***

Co więcej, **Unia Europejska posługuje się swoją głupią Zieloną Agendą jako pretekstem, by nie dopuścić do przyznania pomocy państwowej włoskim rolnikom**, podczas gdy w Niemczech nowy minister rolnictwa z ramienia Partii Zielonych, Cem Özdemir – który **chce wycofać się z tradycyjnego rolnictwa, rzekomo ze względu na jego emisję "gazów cieplarnianych", i zastąpić je rolnictwem GMO oraz uprawą owadów – negatywnie ustosunkował się do rolników, którzy chcą produkować więcej żywności.** UE stoi w obliczu wielu takich samych katastrofalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa żywnościowego jak USA – przy jeszcze większym uzależnieniu od rosyjskiej energii, na którą UE nakłada samobójcze sankcje: **także w tym przypadku rolnictwo będzie jedną z upatrzonych ofiar. Czyli żywność dla obywateli.**

Krótko mówiąc, wydaje się, że **źródłem tegoż kryzysu żywnościowego jest niewiarygodna głupota rządów i decydentów, którzy robią coś dokładnie odwrotnego niż powinni**, albo że **celowo prowokują głód jako nową sytuację nadzwyczajną towarzyszącą *«Covid'owi»* oraz wojnie** – którą świadomie sprowokowano na Ukrainie, zrzucając winę na Rosję, jak potrafią to robić najgłupsi lokaje.

Ponadto, wiedząc, że **Bill Gates stał się pierwszym właścicielem ziemskim w USA i że wielu super-miliarderów inwestuje w sektor rolniczy** – nie ma nadziei na nic dobrego. Z drugiej strony, ciągłe próby rządzenia ludźmi przy pomocy emocji, nie mogą skończyć się niczym innym jak pustym żołądkiem.

Źródło:

Il Simplicissimus (3 Maggio 2022) – „Chi sta fabbricando la crisi alimentare?

https://abcnews.go.com/Business/wireStory/fertilizer-company-complains-railroad-shipment-limits-84091378

https://www.washingtonpost.com/climate-environment/2022/03/07/biden-epa-heavy-trucks/

https://www.washingtonpost.com/climate-environment/2022/04/12/biden-gas-prices-ethanol/